

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zamawiania przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 11 maja

FRONT ZACHODNI.

Niemieckie aeroplany zarzuciły bombami Dunkierkę i zakłady kolejowe w Adinkerke.

Na zachodnim brzegu Mozy napaśli Francuzi na nasze pozycje po południu pod Mort Homme, a wieczorem na południo-wschód od wyżyny 304.

Za każdym razem odparte zostały ataki z krwawymi dla nieprzyjaciela stratami przy pomocy karabinów maszynowych i zamykającego ognia działowego.

Bawarski patrol wziął w lesie Camard 54 Francuzów do niewoli.

Ilość nieranionych jeńców francuskich wziętych w walkach o wyżynę 304 od dnia 4 maja dosięgła 53 oficerów i 1515 żołnierzy.

Na wschodnim brzegu Mozy w okolicy lasu Caillette w ciągu całej nocy trwały walki na granaty ręczne. Atak francuski w tym lesie został odparty.

FRONT WSCHODNI.

Na północ od dworca kolejowego Selburg zdobyto 500 metrów pozycji nieprzyjacielskiej, przyczem wpadło w nasze ręce 309 nieranionych jeńców i kilka karabinów maszynowych oraz minomiotów.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Naczelne

dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 11 maja.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Wzmocniona działalność artylerji utrzymywała się i wczoraj w większości punktów frontu. Szczególnie

ożywiona była ona na froncie Dolomitowym między Beitelstein i Buchenstein.

Włoski lotnik rzucił przed południem dwie bomby na rynek i plac katedralny w Gorycji. Z tego powodu dwie osoby cywilne zginęły, a 33 raniono.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (10 bm.) «B. Z.» donosi: Odpowiedź prezydenta Wilsona na notę naszą z d. 4 b. m., jak słyszeliśmy, nadeszła dziś rano do posła amerykańskiego, pana Gerarda. Ma ona być zaraz po południu wręczona ministerjum spraw zagranicznych.

BERLIN (11 bm.) Wręczona w dn. 10 b. m. przez amerykańskiego posła nota brzmi w tłumaczeniu, jak donosi «Norddeutsch. Allgem. Ztg.» następująco:

Beilin 10 maja 1916 r.

Ekscelencjo! Na skutek polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji następującą **odpowiedź na notę** W. Eks. z dn. 4 maja b. r.:

Nota Cesarskiego Rządu z dn. 4 maja 1916 r. została przez rząd Stanów Zjednoczonych starannie przestudjowana. Rzecz najbardziej w niej przyciągającą uwagę jest to, iż, jako wyraz zamiarów Rządu Cesarskiego na przyszłość, obiecuje ona uczynić wszystko, aby—dopóki trwa wojna—ograniczyć walkę do walczących sił bojowych mocarstw i że Cesarski Rząd postanowił wszystkim dowódcom swoich bojowych sił morskich nakazać zachowanie uznanych praw międzynarodowych, na gruncie których stał Rząd Stanów Zjednoczonych od szeregu miesięcy, t. j. od chwili, gdy Rząd Cesarski w dn. 4 lutego 1915 zapowiedział swą politykę łodzi podwodnych, obecnie szczęśliwie zaprzestaną. Rząd Stanów Zjednoczonych w swych cierpliwych staraniach o przyjazne załatwienie zagadnień, wyrosłych na tle tej polityki, które poważnie groziły dobrym stosunkom między oba krajami, stale kierował się motywami przyjaźni i na tem stanowisku się utrzymał.

Rząd Stanów Zjednoczonych jest przekonany, iż nowa polityka Rządu Cesarskiego nadal konsekwentnie będzie prowadzona. Rząd Stanów Zjednoczonych uznaje za konieczne wyjaśnić, iż uważa jako rzecz niewątpli-

wą, że Rząd Cesarski nie miał zamiaru dać do zrozumienia, jakoby utrzymanie nowo zapowiedzianej polityki znajdowało się w jakiegokolwiek zależności od przebiegu lub wyniku rokowań dyplomatycznych Rządu Stanów Zjednoczonych i rządu jakiegokolwiek innego państwa wojującego, aczkolwiek niektóre miejsca w nocie Cesarskiego Rządu, z dn. 4 bm. mogłyby w ten sposób być zrozumiane.

By jednak usunąć możliwość jakiegokolwiek nieporozumienia, Rząd Stanów Zjednoczonych komunikuje Rządowi Cesarskiemu, że ani na chwilę nie dopuszcza myśli, a tembardziej możliwości rozstrząsania kwestji, aby poszanowanie praw obywateli amerykańskich na morzu ze strony morskich sił niemieckich w jakiegokolwiek sposób lub choćby w najmniejszej mierze zależało od stanowiska jakiegokolwiek innego rządu, dotyczącego praw neutralnych, jako praw strony niewalczącej. Odpowiedzialność w tych rzeczach jest od tego niezależna, absolutna, a nie względna.

Korzystam ze sposobności, aby ponowić W. Eksc. zapewnienie mego najwyższego szacunku

James W. Gerard.

Do Sr. EXC. Pana v. Jagowa, Sekretarza Stanu Ministerjum Spraw Zewnętrznych.

LONDYN (10 bm.) «Times» donosi z Waszyngtonu: Zwolennicy prezydenta twierdzą, że wypowie on obecnie stanowczo swe ostatnie słowo i jeśli związane z tem warunki nie zostaną zachowane, zerwanie nastąpi automatycznie. Prasa wogóle jest zgodna z tem stanowiskiem.

BERLIN (11 bm.) «B. Z.» donosi z Paryża: Jak komunikują z Waszyngtonu izba posłów odrzuciła projekt wzmocnienia armji do przeszło miliona.

AMSTERDAM (11 bm.) Waszyngtoński korespondent «Times'a» donosi, iż Carson powtórzył swe żądanie natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich. Wilson znowu odmówił temu żądaniu i posłał dalsze 4 tysiące regularnych wojsk na granicę.

W kołach rządowych mówi się o otwarciu o możliwości zbrojnej interwencji. Sytuacja znowu się pogorszyła z powodu krwawego napadu w nadgranicznym okręgu amerykańskim, dokonanego prawdopodobnie przez Carranzistów. Odczuwa się pewne zaniepokojenie, ponieważ możliwym jest, że wojska amerykańskie zostaną napadnięte przez siły przeważające. Jeśli trudności w Meksyku wzrosną, zostaną użyte i wojska drugiej linji.

LONDYN (10 bm.) Komunikat Reutera. 5 ludzi z załogi «Cymric»

zostało zabitych wybuchem torpedy. (Według komunikatów holenderskiego parowca «Grotius» cała załoga «Cymric» została uratowana).

LONDYN (11 bm.) Lloyds donosi, że angielski parowiec «Dolcoats» (1706 t.) został zatopiony.

EUPATORJA (10 bm.) Komunikat Pet. Ag. Tel. Statek «Midillie» zjawił się 7 bm. rano poza portem, w odległości 5 wiorst od wybrzeża i rozpoczął nagły ogień w kierunku parowca i żaglowców stojących w porcie oraz rzucił kilka granatów na miasto.

Po 40 minutach statek odplynał, wystrzelivszy do żaglowca, który się zbliżał do portu.

W mieście zabita została jedna osoba, a dwie ranione, na statkach 3 osoby zabito, a 9 raniono.

ATENY (10 bm.) Z Tepeleny donoszą, że odbywają się zacięte walki na drodze Fieri-Valona, gdzie Austriacy z wielką siłą nacierają na ośzańcowania włoskie. Po obu stronach działa artylerja ciężka.

Przewóz wojsk serbskich na drodze morskiej trwa.

ATENY (6 bm.) Depesza opóźniona. Według pogłosek rząd grecki zaciągnie większą pożyczkę za pośrednictwem Nationalbanku.

Z Argostoli donoszą, że Francuzi i Anglicy fortyfikują tam wybrzeże. Koalicja twierdzi, że środek ten wywołany jest potrzebą obrony od napałów lotniczych.

Rząd grecki zaprotestował bardzo energicznie wobec mocarstw koalicji z powodu stałej konfiskaty poczty krajowej i wskazał koalicji na podrażnienie opinji publicznej w kraju.

BERLIN (10 b. m.) «Voss. Ztg» donosi, że w Salonikach wylądowały dwie **dywizje Serbów** w sile 30.000 ludzi znajdują się one pod komendą pułkownika Waszicza. Wysadzone na ląd wojska są nadzwyczaj przygnębione, mają rozmaitego rodzaju uniformy i broń różnego typu. Sprawiają one wrażenie wojsk nieregularnych. Przypuszczają, że te wojska serbskie z trudnością da się zastosować na froncie.

BERLIN (10 bm.) «Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu: W Irlandji oczekiwac należy poważnych wypadków, jeśli postępowanie gen. Maxwella nie będzie wkrótce powściągnięte. Irlandzcy parlamentarzyści żądają swego odwołania.

W Irlandji wprowadzono rekrutację, a biura werbunkowe zamknięto.

Idea ojczyzny.

Artykuł niniejszy jest streżeniem konferencji J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza «O miłości ojczyzny».

Miłość ojczystej ziemi i miłość tego, co zwiemy duchem narodu, oto są podłoża narodowej idei. Ziemia jest dla niej skorupą i ciałem, a duch narodowy duszą jest narodu. I Ignie serce do ziemi rodzimej, choć ta o miłość nie zabiega niczyją swych synów, a przykazuje się kochać taką, jaką jest; czy pustynia arabowi, czy step kirgizowi, czy hale tatrzańskie góralowi, bujna ich przyroda albo martwa, ponura czy złocista, dość, że jest ojczyzną, a już dla siebie zniewała despotyczną miłością; boć pejzaż jej i charakter tłem są i kanwą dla obrazów wyobraźni i prądką duchowych wrażeń w swoich kurhanach i mogiłach, siedzibą wspomnień i cennych pamiątek, w swoim radośnem, czy melancholijnym wejrzeniu odczuciem duchowego wyrazu swych synów, a w końcu materialnym fundamentem dla dzieł ducha. Kiedyż, jeżeli nie dziś, potrzeba przypominać te prawdy, gdy stoimy na ziemi nawiedzanej straszliwej wojny wichurą, ociekającej krwią, spowitej w zniszczenie, spalenię i ruiny.

Ziemia to jakiej szukać kazał głos z nieba Irydjonowi.

«Idź—mówił ów głos—idź na północ w Imieniu Chrystusa, idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów, poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci, po zgorzałych chatkach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnañców, poznasz ją po jękach aniołów moich, przelatujących w nocy».

Ach, znamy tę ziemię i znamy jej imię! — czy tylko znamy w nas miłość?—która tylko tem silniej i żywiej ją kocha, im bardziej jest ona nawiedzona. Z języka, z literatury, z rodzimego ustawodawstwa, z wszystkich twórców kultury i cywilizacji wyłania się duch narodu, przeszłość zaś i tradycja jest jego kolebką. I nie jest przeszłość historyczna martwą tylko tradycją, zakamieniałym zwyczajem, lecz krwią, która płynąc w naszych żyłach, ożywia organizm narodu zdrojem, z którego naród czerpie pokrzepienie i otuchę, głosem jego sumienia, jego duszą.

Nie musi być ta przeszłość bez wady i bez winy, nie musi zdoić jej nieskalana biel cnoty, co nie zna pokus i walki. Byle walka ze złem podjęta była szczerze i byle ideały narodu wyszły z niej zwycięskie. A wiemy wszyscy, że takich właśnie kart w dziejach naszych nie brak.

Kto nie chce się przyznać do spuścizny wieków, kto nie chce dzielić odpowiedzialności za winy, zobowiązań za szlachetne tradycje, kto tylko po to ją wspomina, aby na nią plwać, lub ją nienawidzić, ten sam siebie wyłącza z solidarnego związku między obecnem a przeszłym pokoleniem i ten nie jest więcej synem swojego narodu. A kto zdrową strukturę narodowego życia radby obalić i zniszczyć, a w miejsce zgodnego współdziałania wszystkich stanów narodu marzy tylko o walce klasowej, temu ojczyzna staje się jakimś geograficznym pojęciem, lecz nigdy nie jest ojczyzną; ten wymawia wprawdzie jej imię, ale pod nazwą podkłada obcą jej zgoła, jeżeli nie wrogą ideę. Budować dziś nam przychodzi gmach duchowy ojczyzny, budować go więc musimy celowo i ze zrozumieniem.

Pierwszym obowiązkiem naszym jest kształcenie ducha narodowego.

Wojna dowiodła najlepiej, że idea narodowa odniosła zupełny tryumf nad hasłami «ogólno-ludzkiem». A idea ta rodzi się z historii, z uświęconych wiekami dążeń i ideałów. Ojce przekazują je synom, aby wypełniło się spoczywające w ręku Najwyższego przeznaczenie, przeszłość splata się z terażniejszością. A tymi ojcami to dzieje nasze, a tymi synami to my, którzy mamy za zadanie przekazanie naszym potomkom całej, pozostawionej nam spuścizny przodków. Nic z niej zatracić nam nie wolno, ani uroić, lecz wzbogacić ją winniśmy, upiększyć, pomnożyć.

Od wojen napoleońskich, poprzez wszystkie wstrząśnienia dziejowe Europy, aż do obecnej wszechświatowej wojny, od niebotycznych porywów do przesadnych zwątpień, od romantyzmu, każącego mierzyć siły na zamiary do suchego pozytywizmu, widzącego zbawienie jeno w zwykłym znoju pracy codziennej, oderwanej od powyższego ideału, wyczerpały się, zda się, wszystkie fazy rozwoju duszy narodowej, wszystkie objawy jej życia. Teraz jednak czeka nas nowe zadanie: odbudowy ducha narodowego.

Jak w budowie zaś budujący wciąż do pionu przymierza układ cegieł czy kamienia, tak w budowaniu gmachu narodowego ducha potrzeba nam wciąż mieć przed oczyma przewodnią ideę narodu.

Idea taka wydobyla się z dziejów przeszłości, jest ich ostateczną syntezą, a wyraża się i streszcza w jednej myśli. Dwa obrazy matejkowskie: «Unja lubelska» i «Sobieski pod Wiedniem», odzwierciadlają nam tę jedną myśl w podwójnym jej charakterze. W Unji lubelskiej przemawia geniusz narodu, któremu drogą dziejową nie jest zaborczość i ucisk, lecz apostołstwo i miłość.

Ta sama myśl widnieje w dziejach zewnętrznych narodu w obronie kultury chrześcijańskiej przed Wschodem. Odsiecz Wiednia na zawsze ją uwiódociła w dziejach świata.

I nie myślimy, że myśl dziejowa narodu zamknęła się na przeszłości. Dziś, gdy problem Polski zaczyna rozważać nawet obcy, pierwsze pytanie, jakie stawiają, dotyka właśnie jej dziejowej mysli.

Bo i jakże pytają?

Pytają się, czy się przesunie ku Wschodowi, czy też Zachodowi? Pytają więc, czy Polska stając na zrebie dwóch światów, zdolnaby była unieść i wyrobić cywilizację Zachodu i nie dać jej zdmuchnąć sobie powiewem Wschodu. Wschodowi ma apostołować, ale nigdy iść w niewolniczą jego posługę i jego ducha. A więc cały program polityczny co do Polski, ilekroć jest głęboko ujęty—tyle razy szuka i szukać musi dla siebie oparcia o oś przewodnią dziejowej, narodowej misji. Już nie romantyzm poetów, już nie nieuchwytny mistycyzm, lecz suchy, zimny, realny rachunek każe powiązać ideę dziejową przyszłości z programami na przyszłość, każe szukać narodowej busoli dla przewodnich, narodowych myśli.

I tu się zbiega, myśl dyplomatyczna obcych, z ideami przewodniemi naszej romantycznej poezji, przede wszystkim Krasińskiego, które oczyszczone i ukłasyfikowane odnajdziemy w kazaniach ks. Kajsiowicza. Mylne to pojęcie, jakoby poezja wieszczów wywołała rok 1863. Czyż ci, co wołali: «Mierz siły na zamiary», nie ostrzegali zarazem «Bądźmy rozumni szalem»? Czy Gustaw przerażający się w Konrada, czy niecierpliwość targająca się w prologu «Przedświtu», zmożona chrześcijańska idea nadprzyrodzona w dziejach Polski, nie uczyły walki i zwycięstwa nad wszelką

niewczesną porywcznością i ludzką gorączką?

Jeżeli poezja romantyczna właśnie dźwignęła duszę narodu, to ją właśnie dźwignęła, czerpiąc z krynicy ożywczej przewodniej narodowej myśli, tkwiącej w chrześcijańskim ideale. Głoszona zaś przez nią idea, że Polska przez chrześcijaństwo, będzie apostołować światu, z dziedziny teorii przechodzić poczyna w okres realny. Każdy naród stoi, albo upada wiernością lub niewiernością dla swej przewodniej myśli, którą mu Bóg w dziejach naznaczył. Jakże to pocieszające, że w wielkich chwilach przełomowych kaznodziejami tej myśli stają się na równi obcy politycy, co poszukują rozwiązania w nas dziejowego problemu, jak i nasi wieszczowie, którzy w intuicji wierzącego serca umieli odgadnąć misję Polski w przyszłości.

Duszą dziejów Polski jest Chrystus.

Szedł on przez dzieje przeszłości, ze swoim narodem zaczynał jego kulturę, gdy ten był w kolebce, mocował się z nim Masynissa dziejów, który naród do odstępstwa kusił, był sumieniem narodu w ślubach Jana Kazimierza, był jego mocą w obronie Konstytucji, był jego mądrością w Księstwie 3-go maja; był mu Cyrenejczykiem w żalobnym stuwiekowym pochodzie.

I wtedy to na przemian narodowi błogosławił, ukazywał drogi, wnikał w głąb jego sumienia, i dobywał z jego wnętrza na przekór udęceniom i uciskom nową sieję żywota.

Takim był, jakim go przedstawia wspaniała rzeźba przed kościołem św. Krzyża w Warszawie. Pod krzyżem pochylony, ale nie upadający, a gestem ręki prawej niosący wraz błogosławieństwo, drogowskaz i pokrzepienie. I na przełomowych drogach staje On przed narodem dzisiaj, a skoro ten wejrzy Nań i odda się Jemu, to napis, umieszczony pod statua, obróci się Polsce w hasło odrodzenia i życia wielkie, potężne, dziejowe: «Sursum corda!»

W ważnej sprawie.

Kilka tygodni temu na łamach naszego pisma czytaliśmy krótkie, lecz gorące wezwanie, skierowane do kobiet i inteligencji naszego miasta, aby zechciały ofiarować trochę pracy radczej, aby wglądnęły w potrzeby i rozpatrzyły możliwość przychodzenia z pomocą moralną kobietom upadłym, zamkniętym w szpitalu przy ul. Subocz № 3.

Na to wezwanie pośpieszyła niewielka liczba pań, o wiele za mała, aby móżd należycie wywiązać się z zadania (szpital przy ul. Subocz mieści około 500 kobiet, Szpital Sawicz około 70 i zakład w Zakrecie № 28 kilkadziesiąt).

Skoncentrowano swą szczupłą organizację prawie wyłącznie przy szpitalu Subocz 3. Rozciągnięto opiekę nad temi specjalnie choremi, które okazują chęć poprawy, lokując je bezpośrednio po uwolnieniu ze szpitala, w internacie Polskiego Komitetu Pań lub w domu Opieki Matki Bożej, dla tego ostatniego zakładu, znajdującego się w ciężkich warunkach materialnych, uzyskano od Tow. nies. pomocy ofiarom wojny 10-rublową opłatę miesięczną za każdą ułokowaną tam jednostkę.

Usiłuje się w dwóch oddziałach zorganizować pogadanki umoralniające, naukę dla analfabetek, w programie leżą roboty ręczne i stworzenie w jednym oddziale biblioteczki,

a w drugim powiększenie takowej, ale brak materiału, a przedewszystkiem brak rąk do tej pracy staje w poprzek szczerym zamiarom.

Zwracamy się raz jeszcze z serdeczną prośbą do szerszego ogółu naszych pań, niechże fałszywa pruderja, lenistwo lub wątpienie, dotycząca ewentualnych rezultatów pracy na tem polu, nie pęta waszej woli! Nie będziemy ludzi, że praca nad półumarlą duszą prostytutki, lub nawet kandydatki na nią, jest czemś wdzięcznem i łatwem, ale właśnie ta piekielna moc, która więzi tyle ofiar, niech nas zagrzeje do tem usilniejszej pracy, niech w nas rozpali taką żarliwość w czynie, taką miłość celu, taką siłę wewnętrzną, któraby wiele zwyciężyła i wiele zdziałać mogła!

Przeżywamy chwile niepowседневne, które, do godnego ich przetrwania, specjalnego wymagają natężenia duchowego z naszej strony. Jeżeli po wszystkie czasy ciąży na każdej jednostce szereg bliższych i dalszych obowiązków, to dzisiaj ich tem więcej i okoliczności tem twardsze stawiają nam wymagania. Niegodzien dziś nazwy człowieka ten, kto się jeszcze odważa żyć po filistersku i nie oddaje wszystkich swych sił, poza obowiązkami rodzinnymi, na usługę swego społeczeństwa. Nie ludźmy się niczem na przyszłość, o ile tej przyszłości nie damy przedewszystkiem trwałych podstaw w duszy naszej, o ile jej własną mozolną pracą nie zbudujemy. Jak jeden mąż bez różnicy płci i stanowiska winniśmy wszyscy stanąć do pracy, każdy, gdzie mu warunki i zdolności pozwalają.

Długi szereg ostatnich lat pograżał nas, inteligencję, w przymusowym, a wygodnym bezruchu—proletariat w coraz to głębszą ciemnotę, przesiąkniętą nieuniknionem zepsuciem. W chwili obecnej każda sfera zdaje niejako egzamin, co nabyła w swe wnętrze, czem jest. Klasa niższa kobiet źle wytrzymuje próbę przeżywanego przełomu, zbyt wielki procent oddając zepsuciu. Sfera wyższa, inteligentek, niechże też nie będzie zbyt zadowoloną z siebie, o ile cała bez wyjątku nie stanęła do pracy dla swoich.

Ofiary takiej pracy czekają i swoją czarną nędzą wołają o nią szpitale weneryczne w mieście naszym. Prosimy, co kto może o jałmużnę pracy, chociażby po 2 godz. tygodniowo, o jałmużnę w książkach (treści umoralniającej) lub w pieniądzach na kupno książek, kajetów itd.

Oferty i ofiary proszę składać w redakcji «Dziennika Wileńskiego».

Prosimy i żywimy nadzieję, że prośba ta nie odbije się głuchem echem w sercach naszych matek i sióstr, a sprawa zapoczątkowana mozolnie przez wspomnianą garstkę nie rozchwije się wskutek oziębłości szerszego ogółu.

W. P.

Nie filantropja—a praktyczność.

Przedstawienie teatralne w gmachu Lutni d. 14-go maja, w niedzielę, interesujące będzie, potrójnie. Najprzód ze względu na treść, potem na siły, które w niem udział wezmą, a nakoniec ze względu na cel.

Sztuka p. t. «Marynarz», pióra francuskiego pisarza, Andrzeja Theuriet, jest śliczną i zajmującą jako obraz walki uczuć ludzkich, z których najczystsze—zwyciężają.

Drugą sztuką jest komedia Fredry «Ubogi czy bogaty», swojska i zawsze miła. Siły zaś w tem przedstawieniu wezmą udział najlepsze, grać bowiem będzie Wiślański, Biskupska i inni artyści.

A cel — to dochód dla Ochrony Domu «Serca Jezusowego», czyli dla przeszło pięciuset dzieci Wilna, dzieci naszej biednej ziemi, która obecnie ledwo może głodnym ustom wystarczyć na kęs chleba.

Ochrona «Serca Jezusowego» jest zarazem szkołą i internatem wychowawczym. Ze względu na kierunek praktyczny wychowania, jest ona bardzo poważaną i szanowaną przez społeczeństwo, które widzi, że mu ona da w przyszłości ludzi uczciwych, umiejętności i zaradnych. Błędem naszym dziejowym był brak poparcia dla wychowania praktycznego, dla szkół fachowych i rzemieślniczych. Dziś widząc często niedołążne typy naszych pracowników, z radością myślimy, że w przyszłości będziemy mogli liczyć na swoich uczciwych, dokładnych i pracowitych rzemieślników, na umiejętności i zaradne gospodynie w chatkach, dworach i miejskich środowiskach.

W ochronie kształcą się od wielu lat chłopcy na ślusarzy, stolarzy, szewców, krawców, a kilku wychowawców ochrony już wykwalifikowało się tak, że są w tymże zakładzie kierownikami odpowiednich działów.

I to jest jednym z tryumfów Ochrony, dowodzi to bowiem konsekwencji w kierunku, a wytrwałości w wykonywaniu pracy.

Ostatniemi czasy wprowadzono hodowlę drobiu, nierogacizny, królików, i kóz; są także krowy i jest ogród warzywny, uprawiany wyłącznie przez dzieci starsze, pod kierunkiem wykwalifikowanej instruktorki. Wyrabia to w dzieciach przywiązanie do ziemi i umiejętność obchodzenia się z nią oraz produkowania rzeczy pożytecznych, i oceniania łączności rzemiosła z rolnictwem, a solidarności pracy ludzkiej wogóle.

Dziewczęta są też chowane praktycznie. Sądzę, że z wychowanek Ochrony nie wyjdą już typy, częste wśród sług wileńskich, obawiających się ciągle, aby im jakiś rodzaj pracy nie ubliżył.

Wiemy wszyscy ile to u nas sług choruje na fanaberję i lenistwo. Ciągłe się słyszy: — «Ja tego nigdy nie robiła! nie mam zdrowia!» Albo: «Tego robić nie mogą: hadzam się! Moja serca tego nie przyjmuje».

Otóż w Ochronie są uczone pracy w taki sposób, aby się niczego nie «hadziły». Szorować, myć, wynosić wiadra, przecierać podłogi, okna, szyc, łątać, znaczyć ścierki i bieliznę najprostszą, — umieć wszelkie roboty przy gospodarstwie od karmienia świń, plecia ogrodów, do dojenia krow, słowem muszą się uczyć zaradności życiowej, praktycznej.

Osobno jest pralnia i nauka kucharstwa, oraz nauka obsługi pokojowej. Tę ostatnią praktykują dziewczęta w pensjonacie «Betanja», leżącym w Zakreciu i zajmowanym b. chętnie przez letników jako położonym w lesie sosnowym.

Byłoby może do życzenia, aby został w Ochronie utworzony specjalny dział: Szkoła sług. Wtedy dziewczęta, uczące się prac domowych, nie marzyłyby tylko o pozostaniu w mieście i o założeniu własnej pralni, a te co się uczą gotować, nie miałyby na celu jedynie «założenie restauracji» w mieście.

To są marzenia dziewcząt naszych na wsi i w miastach.

Przy dzisiejszym stanie naszego społeczeństwa, potrzebne będą służące — umiające być pomocnicami pani domu tak w mieście, jak na wsi. Powinny się uczyć pracy z pojęciem, że stanowisko służki, np.: kucharki, a zarazem praczki — nieraz będzie musiało być złączone w jednej osobie. Potrzebne do tego przymioty: skrzętność, pracowitość i sumiennosc po-

winny się wyrabiać od dzieciństwa, przytem wpajanoby honorowosc obowiązku służącej, aby vyplenić przesąd, że szwaczka to coś wyższego od kucharki, a pokojówka od domowej praczki.

Szkoła sług, z programem kilkoletnim, ułożonym systematycznie uchroniłaby społeczeństwo od setek dziewcząt, które się uczą tylko «robotek» i potem będąc do niczego, idą nieraz na drogi najgorsze.

Dziś naród nasz musi odwyknąć od «robotek» — a przygotować się do ciężkiej, najcięższej roboty, aby ocalić swe istnienie w terażniejszości i zostawić grunt trwałą pokoleniom przyszłym. Zmienić się musi typ «pań» i typ «sług» — jeśli chcemy się ostać.

Ochrona «Domu Serca Jezusowego» daje potemu podstawy trwałe.

Praktyczny jej kierunek cieszy wszystkich i aby umożliwić jej rozwój nadal, nikogo z nas nie powinno zabraknąć na przedstawieniu 14 maja w niedzielę.

Przedstawienie w gmachu «Lutni» poprzedzi loterja fantowa w cukierni Sztralla (róg Tatarskiej), w której, od dziś są już sprzedawane bilety teatralne.

Uprasza się Szanowne firmy handlowe i prywatne osoby o fanty, które można składać p. Marji Jeleńskiej, Świętojerska ulica dom Nr 19 m. 1, wraz z wymienieniem nazwisk, aby wiedzieć komu należeć się będą podziękowania za praktyczną filantropję i trafne jej zrozumienie.

L. Z.

Dookoła wojny.

Rumunja a Rosja.

Posel rosyjski, Kozieł-Poklewski, miał zagrozić prezesowi ministrów rumuńskich, Bratianu, z powodu zawarcia przez Rumunję traktatu handlowego z mocarstwami centralnymi, że postawa Rumunji może doprowadzić do wojny koalicji z Rumunją. Na to miał Bratianu dać odpowiedź następującą, która teraz dopiero doszła do wiadomości ogółu: Jeżeli mamy bronić bytu naszego z orężem w ręku, to nie cofniemy się przed tą koniecznością.

Spodziewamy się jednak, że mocarstwa czwórporozumienia, zaopatrzone obficie w środki żywności, nie przypiszą chyba niepowodzenia oręża swego zbożu rumuńskiemu.

Narady rosyjsko-francuskie.

Jak donosi korespondent amsterdamski «Vossische Ztg.», w Piotrogradzie odbędą się w przyszłym tygodniu poufne narady ministrów francuskich i rosyjskich.

Rokowania mają być ściśle tajne i obejmować, oprócz kwestji finansowych, dotyczących się Rosji i Francji, także sprawę przyspieszenia końca wojny.

Zdaniem francuskich uczestników konferencji, nie jest wyłączone, że przy obecnym stanie rzeczy wojna potrwać może jeszcze rok, czego nikt nie pragnie.

W naradach uczestniczyć będzie 3 ministrów francuskich i 3 rosyjskich.

ROSJA.

Echa sprawy Suchomlinowa.

Gazety rosyjskie podają następujące szczegóły, dotyczące śledztwa w sprawie przeciw dawnemu ministrowi wojny, gen. Suchomlinowowi:

Śledztwo powierzone zostało senatorowi Bogorodzkiemu, członkowi wydziału kryminalnego, ponieważ senator Kuźmin, któremu śledztwo w tej sprawie powierzono w marcu, nie mógł go dalej prowadzić z powodów zdrowia. Naprawdę jednak senator Kuźmin został usunięty przez samego cesarza, ponieważ do dalszego prowadzenia akcji śledczej okazał się niezdolnym.

Gen. Bogorodzki przesłuchał wczoraj Suchomlinowa w jego własnym mieszkaniu, poczem niezwłocznie wydał rozporządzenie, aby Suchomlinowa aresztować, jako obwinionego o zdradę stanu, o nadużycie władzy, fałszywe sprawozdania w raportach urzędowych, karygodne zaniedbywanie obowiązków.

B. ministra osadzono w twierdzy Petropawłowskiej. Jak wiadomo, żądała już Duma ukarania Suchomlinowa, motywując swe żądanie tem, że naród rosyjski nie uspokoi się wpraw, zanim zguba milionów żołnierzy rosyjskich i tyle kłesk nie zostanie pomszczonych krwią byłego ministra wojny.

Komisja śledcza zgromadziła mnóstwo kompromitujących dokumentów i papierów, a pomiędzy nimi list, zawierający ciężkie oskarżenia ze strony Goremykina, przesłany swego czasu Suchomlinowowi, dalej rękopis znanego a już przed wojną opublikowanego artykułu pod tytułem: «Jesteśmy gotowi», zredagowany przez Rzewskiego. Oświadczeniu temu o gotowości wojennej Rosji dali wiarę, jak wiadomo, sprzymierzeńcy rosyjscy. Pozatem wszystkim i żona Suchomlinowa w różnych malwersacjach męża brać miała udział bardzo ważny.

Już przed 10 miesiącami z górą ustąpić nagle musiał Suchomlinow ze stanowiska ministra wojny. Zaraz po przełamaniu frontu rosyjskiego przez armję niemiecką i austro-węgierską, na linii Gorlice — Tarnów, czego rocznicę niedawno obchodzono, padł b. minister pierwszy, jako ofiara zmienionego położenia strategicznego. Wówczas już wdrożono przeciw niemu śledztwo, na zasadzie obwinienia, że przez karygodne zaniedbywanie w dostarczaniu amunicji dla armji, minister wojny stał się główną przyczyną klęski.

Oskarżenie zawierało również zarzut przekupstwa, a przytem krążyły wieści, że sprzeniewierzone na cele wojenne sumy przyniosły Suchomlinowowi fantastyczne sumy, dochodzące do setek milionów. Dalsze śledztwo doprowadziło zarazem i do tego, że Suchomlinow pozbawiony został również godności jako członek Rady Państwa.

W Dumie zapanowało jednogłośnie zdanie, że zarzuty przeciw b. ministrowi wojny nie są bezzasadne; z drugiej jednak strony zdaje się również, że Suchomlinow jest pod pewnym względem także kozłem ofiarnym za błędy i niepowodzenia wielu innych generałów i wodzów, choćby nie mających bezpośredniego związku z administracją i dostawami.

O cenzurę wojenną.

Według informacji «Riecki», specjalna komisja Rady państwa odbywa narady nad projektem prawa o cenzurze wojennej. Ponieważ większość komisji składa się z prawicowców, przechodzą zatem poprawki najrozmaitsze w duchu reakcyjnym. Protesty centrum i lewicy nie pomagają. Nie ulega wątpliwości, że plenum Rady państwa przyjmie wszystkie te poprawki.

Agitacja przedwyborcza.

«Russkoje Słowo» donosi, że wniosek Stürmera o wyasygnowanie 5

milionów rubli na agitację wyborczą spotkał się z opozycją wśród większości rady ministrów, wobec czego Stürmer go cofnął.

Losy politechniki warszawskiej.

W. A. T. donosi: «Dziennik Kijowski» dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że ewakuowana do Rosji politechnika warszawska została ostatecznie przeniesiona do Niżniego Nowgorodu, gdzie już pozostanie na stałe.

KRONIKA.

CALENDARZ.

Dziś: Pankracego.

Jutro: Serwacego.

Pojutrze: Bonifacego.

Wschód słońca — o g. 3 m. 40

Zachód słońca — o g. 8 m. 15

Z WILNA.

— Uprzątnięcie rusztowań.

Władze niemieckie poleciły Radzie miejskiej zakrzętnąć się około usunięcia rusztowań, wzniesionych przez Rosjan przy usuwaniu z piedestałów pomników Murawjewa i Katarzyny. (o)

— **Podziękowanie.** Wszystkim Paniom i Panom, którzy łaskawie przyjęli na siebie obowiązki gospodarzy «Czarnej kawy», urządzony w dn. 7 maja w gmachu Teatru Polskiego na Pohulance, jak również wszystkim artystom jak amatorom tak też i zawodowym, którzy swoją doskonałą grą przyczynili się do uświetnienia zabawy, w imieniu Zarządu III okręgu Miejskiego Kuratorjum nad biednymi składa serdeczne «Bóg zapłać». Prezes III okręgu.

— **Falszywa 50-ciomarkówka.** W d. 9 bm. Rywa Reszańska 1. 54, mieszkająca przy Małej Pohulance № 3 m. 4, przysłała do piekarni p. Jadwigi Mongirdowej przy ul. Zawalnej № 7 i poprosiła o zmianę na drobne papierowego banknotu 50-ciomarkowego. W kasie miejskiej, dokąd p. Mongirdowa w tymże dniu przysłała ten banknot, stwierdzono, że jest on fałszywy. Milicja miejska natychmiast odszukała Reszańską, która wypierała się, że ten sam banknot dała, wbrew twierdzeniu świadków.

Falszywa 50-ciomarkówka nosi nazwę «Reichsbanknote», datę d. 10 maja 1906 r. i № D. 227971. Poza tem znaków szczególnych widocznych dla oka nie posiada. (u)

— **Tajną piekarnię chleba razowego** wykryła Milicja miejska w d. № 85 przy ul. Kalwaryjskiej. Chleb wypiekał mieszkający tam Judel Tatarski. Skonfiskowane 11 bochenków, ważących 5 i pół puda, przesłano do Ochrony Miejskiej № 4 przy ul. Wilkomierskiej. (u)

OBRAZKI WOJENNE.

Oficer węgierski w obozynie Mickiewicza.

Chorążę wojsk austriackich, dr. Ryszard Csaki, w obszernym feljetonie przypomina czytelnikom budapeszteńskiego «Pester Lloyd» twórczość i życie Adama Mickiewicza.

«Tragiczny los sprawił — pisze dr. Csaki — że front austriackich wojsk stanął przy linjach, które ograniczają rodzinną ziemię Adama Mickiewicza. A pozycyjna walka — jeśli w dodatku trwa pół roku — przynosi zniszczenie wszystkim ludzkim osadom, które leżą w obrębie ognia.

«Siedzę na swoim stanowisku obserwacyjnym. Przedemną, w szerokich rzędach, ciągną się przeszkody druciane, na ziemi na przestrzeni kilkuset kroków bagnisko, wreszcie rosyjskie pozycje z przeszkodami i rowami strzeleckimi. Pozycje te, zarówno jak i nasze ciągną się wzdłuż tworzącego dolinę bagniska, o które oparły się wioski, jako granica między bagnem, a łagodnie wznoszącymi się pagórkami. Miejscowości, leżące w obrębie mej obserwacji, oznaczone są na naszym szkicu litera «Z». Wico-

«Z. północ», «majątek Z» i «Z. południe». Tylko wprawne oko, nawet patrząc przez lornetkę, pozna, że to przez wioski ciągnie się rosyjski front.

«Ładnie pracowała austriacka artylerja — nie widać ani jednego domu. O ile pozostał tam jeszcze jakiś płot, albo jaka stodoła — znikły i one przez noc, aby oddać przysługi rosyjskim kryjóvkom, jako materiał opałowy, czy budowlany. Tylko w małych ogródkach stoją jeszcze poszarpane drzewa owocowe i jako czarne plamy w szarym krajobrazie dają oku punkt oparcia w przestrzeni, w której szuka się «wioski».

«W r. 1798, w majątku «Z.» przyszedł na świat Adam Mickiewicz. (Jest to nieporozumienie, Mickiewicz, jak wiadomo, urodził się najprawdopodobniej w Nowogródku, w żadnym zaś razie w majątku, a raczej zaścianku Z., gdzie istotnie później spędzał lata dziecięce; przyp. R. e. d.). Mimo, że przestrzeń między moim obserwatorium a majątkiem «Z.» przebyć można w kwadrans — nie mogę tam dojść — grożą bowiem druciane płoty, świszczą kule karabinowe, a karabiny maszynowe «flaukują» po obu stronach punktu oparcia. Ale wzrokiem odzyskać mogę miejsce, gdzie stała kołyska wielkiego poety i narodowego męczennika.

«Cicho jest tu przeważnie o północy. Niemo stoją strażę, cicho przemykają się przez zamknięte bagnisko patroli; niekiedy tylko da się słyszeć głuchy huk, a w ślad za nim przeleci przez noc, jak znak zapytania, świetlista kula. Potem znów cisza. Ciemno — nic nie wskazuje na to, że tu, naprzeciw siebie, leżą dwa potwory o tysiącu czujnych oczu, gotowe ciągle do śmiertelnego skoku.

«Tak wygląda dziś w ojczyźnie Mickiewicza.»

* * *

Inny obraz:

«O kilka kilometrów dalej na północ okolica jest bardziej miła: górzysta, lesista. Wspaniały park ze starymi drzewami, rybnymi stawami, pa-

wilonami, oranżerjami, ze ścieżkami, o które się niegdyś starannie troskano. Magnacka posiadłość o stuletniej kulturze. Jednak dziś jej niema — «była!» Brzegiem parku ciągnie się linja naszej piechoty. Szyby oranżerji rozprysły się dzięki rosyjskim wybuchowym strzałom w tysiące odłamków! Tropiczne rośliny zmarzły pod wpływem litewskiej burzy zimowej. Budynki są aż do piwnic spalone. Pozostały jedynie mury piętrowego domu z kamienia; w domu tym były mnogie przyjazne pokoiki. Był to dom gościnny.

«Kamień pamiątkowy opowiada, że w tym domu w latach 1818 do 1822 Adam Mickiewicz był częstym gościem.

«Idę w stronę pałacu. Tylko kilka słupów wielkiego tarasu sterczy w powietrzu, o pół zwalony mur opiera się kominek. Stał on w jednym z pokojków, gdzie przez sadzę widać jeszcze gdzieś różowe tapety. Zapewne był to pokój dziewczęcy. Jak czarowną musiała być niegdyś gawęda przy tym kominku, jakie pełne uczucia, nauczycielskie godziny musiał tu przed stu laty spędzać młody polski poeta. Tu mieszkła jego pierwsza wielka miłość — Maryla Weresz czakówna. I tu też stoi jako jedyny dokument przeszłości, kamień pamiątkowy.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na kuchni ludowe.

- Kosierowscy Helena i Kazimierz 2 m.
- Głowińscy A. i W. 4 m.
- Firma «A. Stepkowski» 5 m.
- Szatkowscy J. M. 2 m.
- Bortkiewicz J. 2 m.
- Lachowicz W. i m. 50 m.
- Ambraszko K. i m. 25 f.
- Paszkowski B. i m.
- M. B. 25 f.
- W. B. 50 f.
- W. U. 25 f.
- A. S. 25 f.
- Barysznik B. 50 f.
- Czechowicz L. 50 f.
- Elkin 30 f.
- Gierdziewicz 50 f.
- Glezer 50 f.

- Gadomski 50 f.
- Kremer Mond. 15 f.
- Kremer Jad. 50 f.
- Kurto Tad. 50 f.
- Kożakowski 50 f.
- Kac 50 f.
- Kuryłowski 50 f.
- Karłowicz 50 f.
- Kulikowski 50 f.
- Mirski 50 f.
- Mączyński 63 f.
- Nowogródzki 50 f.
- Natonson 50 f.
- Nowomiejski 50 f.
- Pietraszkiewicz 32 f.
- Pietkiewicz 50 f.
- Ptaszyński 75 f.
- Pitgan 50 f.
- Rowiński 50 f.
- Racan 50 f.
- Rozowski i m.
- Skidelski 15 f.
- Sieraczek 50 f.
- Szpakowski 15 f.
- Skinder 50 f.
- Szabsels 50 f.
- Sabas 50 f.
- Szwabowicz 50 f.
- Uzar 50 f.
- Sterno 34 f.
- Wajnsztejn Z. 30 f.
- Wajnsztejn A. 50 f.
- Wirganowicz 50 f.
- Wilbau 50 f.
- Żebrowski 55 f.
- Żukowski 50 f.
- Zochowski 50 f.
- Zbikowski 50 f.
- Waszkid-Waszkiewicz 50 f.
- Gintyllo i m.
- Bikker Rudolf i m.
- Hryniewicz Fr. i m.
- Romanowski Franciszek 60 f.
- Suchodolski Wacław i m.
- Szumski Józef 75 f.
- Bohdziewicz Jan 65 f.
- Mejerowicz Eljasz 50 f.
- Umiasowski Władysław 65 f.
- Stefanowicz Albin 48 f.
- Juzenas Aleksander 50 f.
- Juchniewicz Matetuz 40 f.
- Plago Antoni 50 f.
- Wojtkiewicz Justyn 30 f.
- Cypko Stanisław 25 f.
- Wyszomirski Paweł 30 f.
- Sperski Konstanty 50 f.
- Siergiejewicz Józef 40 f.
- Lewin Mejer 30 f.
- Gryżas Władysław 30 f.
- Masiuk Józef 20 f.
- Alenowicz Jan 30 f.
- Fiedorowicz Jan 20 f.
- Michałowski Paweł 20 f.
- Hermanowicz Władysław 30 f.
- Obojski Wincenty 20 f.
- Borowik Kazimierz 15 f.
- Alenowicz Ludwik 30 f.
- Hermanowicz Michał 20 f.
- Groźul Antoni 30 f.

- Juchniewicz Bolesław 15 f.
- Zajączkowski Adrzej 20 f.
- Wółkiewicz Władysław i m.
- Chojnicki Władysław 2 m.
- Osiński Kazimierz i m.
- Trzebiński Franciszek i m.
- Stekucianko Józef 25 f.
- Skóratowicz Antoni 35 f.
- Szymaniukstis Piotr 15 f.
- Żabiłowicz Jan 20 f.
- Umiaszkowski Jan 30 f.
- Bohdziewicz Paweł 30 f.
- Bohdziewicz Bolesław 30 f.
- Gruszkiewicz Józef 30 f.
- Rzeczycki Marjan 30 f.
- Bastkowski Władysław 30 f.
- Przyjemski Antoni 30 f.

D. c. n.

Rozmaitości.

**** Pożar lasu, zagaszony winem.** Wielka susza była niedawno powodem licznych pożarów w Kalifornji. Najgroźniejszy pożar powstał w pobliżu miasta Wright, na południe od San Francisco. Pożar postępował z góry na dół, torując sobie drogę w doliny, pustosząc lasy i grożąc zniszczeniem wielkim magazynom wina, mającym wysoką wartość dla całej okolicy. Wszelkie wysiłki ludności, aby trzebieciem lasu zagrozić drogę pożarowi spełżyły na niczem i musiano się ograniczyć do zastaniania budynków przeciwko morzu. Nagle zabrakło wody, ponieważ gorejące drzewo przywaliło i zburzyło wodociąg. Kiedy wszystko zdawało się straconem, zawałał nagle właściciel magazynów: «Przysrubać węże do beczek z winem!» W mgnieniu oka wykonano rozkaz i szlachetny napój lał się strumieniem na dachy zagrożonych budynków. Zmarnowano wprawdzie 18 tysięcy litrów najlepszego wina wartości 35 tysięcy marek, ale pożar opanowano.

**** Tunel pod kanałem La Manche.** Jak czytamy w «Le Matin», miał profesor prawa przy uniwersytecie paryskim, Alglaye, odezwać na temat projektu budowy tunelu podmorskiego, mającego połączyć Francję z Anglią. Gdyby tunel był już gotowy, mogłoby dziennie przebywać z Anglii do Francji 120 pociągów, transportować z łatwością materiał wojenny i wojsko, a przez to samo zostałyby oswojone wszystkie zatoki w pobliżu kanału La Manche. Konstrukcja tej wspaniałej drogi komunikacyjnej kosztowałaby 400 milionów, czyli że na każde państwo przypadłaby suma 200 milionów. Jest to suma, jaką wydaje każde z państw w przeciągu 4 dni podczas obecnej wojny. Gdyby prace budowy rozpoczęto, jak to było projektowane 2 sierpnia 1914 roku, byłby tunel w tym czasie, w jakim trwa wojna, prawie że gotowy.

KUPNO DRZEWA DO GAZOWNI.

Zarząd gazowni w Wilnie potrzebuje większej ilości drzewa i zwraca Pp. kupców, mających zapasy zeszłorocznego drzewa, do złożenia swych ofert. Oferty mają być przesyłane piśmiennie do zarządu gazowni (Maneżowa 5) najpóźniej do 18 b. m. i muszą zawierać: **Cenę** za 1 sześcienne drzewo, dostarczonego i złożonego na placu gazowni, **ilość** sześcienne, które mogą być dostarczone, **termin**, na który dostawa może być uskuteczniiona. Zarząd gazowni zatrzymuje za sobą prawo przyjęcia lub odrzucenia oferty.

382 Zarząd gazowni Murenz.

Bezpłatne pośrednictwo pracy!

Poszukuje się od zaraz: 500 robotników i robotnic do robót rolnych.

300 robotników do kopalni węgla, fabryk brykietów, cegielni i innych zakładów przemysłowych.

Również potrzeba rzemieślników wszelkiego rodzaju.

Praca za dobrą opłatą i na dogodnych warunkach. Utrzymanie dobre i dostateczne. Przejazd bezpłatny.

Bliższych informacji udziela codziennie od godz. 9 rano do 2 po poł.

Centrala robotnicza

ZAWALNA 5.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) 2--2. 341

WARSZAWSKIE

BIURO EKSPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE

Aleksander Różanykwiąt

WARSZAWA
Senatorska 36.

ŁÓDŹ
Dzielną 36.

Ekspedjuje wszelkiego rodzaju dozwolone towary. Uskutecznia zakupy towarów i inkaso. Zdolni korespondenci z rozległymi stosunkami i finansową odpowiedzialnością celem rozdawania zbiorowych ładunków i inkasowaniu zaliczeń zechcą się zwrócić listownie. 5

Kantor służących

poleca kucharki, pokojowe, nianki, mamki, stróżów, szwajcarów, lokai i służbę do wszystkiego

P. WOJEWÓDZKI

Ś-to Jerska № 9
(róg I-go zaułku Ś-to Jerskiego).
Od g. 10—1 i od 3—6.

JAK NALEŻY PISAĆ LISTY PO NIEMIECKU
podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list
Sprzedaje się w **cenie 25 fenigów** we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Potrzebny służący do zakładu fryzjerskiego Kurowskiego. Ś-to Jerska № 1. 378

Jeden lub dwa umebrowane pokoje ze wszelkimi wygodami do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie polskiej. Boufałowa góra (Kamienna) 5—6. 368

Polak uczący się po niemiecku. Najnowszy podręcznik do nauki języka niemieckiego. Opracował St. Kulaszewski. Dawniej 3 mk. obecnie 1 mk.

Polak bohater. Opowiadanie historyczne z ilustracjami. Stefan Gębarski. Dawniej 3 mk. obecnie 1,50 mk.

Wielki ulubiony śpiewnik polski. Dawn. 0,75 mk. obec. 0,50 mk. Za 3 tomy razem 2,50 mk. (porty za zalicz. 20 f. od tomu).

EUG. BARTELS, Drukarnia B. Weissensee.

Na letnią paszę przyjmują krowy. Majątek Markucie, Szmurło.

Poszukuję samodzielnej pomocy w administracji dóbr rolnych. Długoletnia praktyka, specjalność hodowla bydła. Kopje świadectw do przejrzania w Redakcji. Zgłoszenia pod adresem. Białystok-Land post Białystok Stadt «Zabłudowo» K. v. Czarowski. 383

Rozsada pikowana i niepikowana, różne fłance tania na sprzedaż. Makowa 8 (Makarjewska). 375

Introligator E. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

Nakładem księgarni J. ZAPASNIK świeżo opuszcila prasę książka pod tytułem:

Jerzy Paproć.

Ku cichej przystani.

powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejscowych. Cena 1 rb.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.